

APOTEOZA NAPOLEONA*

1

14 sierpnia 1809, w wigilię imienin Napoleona, przebywający wówczas w Krakowie Wojciech Bogusławski wraz z aktorami Teatru Narodowego wystawił francuską operę Henri Bertona pt. *Alina, królowa Golkondy*. Jak opisał Karol Estreicher, po jej ukończeniu „ukazała się wspaniała dekoracja z popiersiem Napoleona Wielkiego, też sama, którą widziano raz pierwszy na scenie Warszawskiej w obecności Cesarza. Okazanie się popiersia wywołało oficjalny i niekłamany okrzyk: »Niech żyje Cesarz«. Na tle tego popiersia „uroczyście” odśpiewano – bisując każdą zwrotkę – utwór Ludwika Adama Dmuszewskiego, którego tekst Estreicher również podał:

Święto wielkiego Imienia
Dzisiaj obchodzi pół świata,
Sto ludów głosi wielbienia,
Lecz najzyczliwiej – Sarmata.

Bóg na nas spojrział łaskawie,
Droga nadzieja spełniona,
Gdyśmy konali już prawie,
Żyjem przez Napoleona¹.

* Jest to poszerzona wersja referatu wygłoszonego w maju 2006 w Toronto, na Kongresie Slavistów Kanadyjskich. Zob. Anna Kuligowska-Korzeniewska, *The Apotheosis of Napoleon in the National Theatre in Warsaw (1807)*, „Canadian Slavonic Papers / Revue canadienne des slavistes” Vol. XLIX, Nos. 3-4, September–December 2007, p. 170-181.

¹ K. Estreicher, *Teatra w Polsce*, wydanie drugie fotooffsetowe, t. I, Warszawa 1953, s. 200-201. Ostatnio krakowską wizytę Teatru Narodowego badał Jan Michalik (zob. idem, *Bogusławski w Krakowie*, [w:] *Wojciech Bogusławski – ojciec teatru polskiego*, pod red. Krzysztofa Kurka, w druku).

Ten okolicznościowy wiersz, na cześć zwycięstwa nad Austriakami, został wykonany w Krakowie po raz pierwszy. W Warszawie bowiem – w obecności Napoleona – odśpiewano inną kantatę: Ludwika Osińskiego do muzyki Józefa Elsnera. W obu miastach „wspaniała dekoracja z popiersiem Napoleona Wielkiego” wywołała podobny entuzjazm: „Nie potrafię opisać – wspominał Bogusławski swój pobyt w Krakowie – zaszczycającego Ojczystą Scenę zachwycenia, z jakim od obydwóch Wojsk [francuskiego i polskiego] i Krakowskich Obywateli przyjętą była”².

Owa „wspaniała dekoracja”, czyli apoteoza Napoleona namalowana przez Jana Bogumiła Plerscha, oraz okoliczności jej powstania znalazły wcześniej wielu kompetentnych badaczy³, ale ponieważ udało się odnaleźć jeszcze nowy dokument dotyczący wizyty Napoleona w Teatrze Narodowym, warto przypomnieć – w dwóch-setlecie utworzenia Księstwa Warszawskiego – teatralne objawy kultu Wielkiego Cesarza Francuzów.

2

Prusacy uciekli z Warszawy 25 listopada 1806 bez walki. Armia pruska – jak wiadomo – została pobita 14 października 1806 pod Jeną i Auerstedt, po czym wypadki potoczyły się w błyskawicznym tempie. W dziesięć dni później Napoleon był już w Poczdamie, skąd uciekł w popłochu król Fryderyk Wilhelm III. Ściągający z Włoch do Berlina generała Henryka Dąbrowskiego celem omówienia organizacji wojsk polskich, cesarz zajął się teraz rozgromieniem Austriaków (pod Ulm) i Rosjan (pod Austerlitz), kierując jednocześnie Wielką Armię na ziemie dawnej Rzeczypospolitej. Kawalerią francuską, która wkroczyła do Warszawy 27 listopada 1806, dowodził marszałek Joachim Murat, witany przez Księcia Józefa Poniatowskiego w polskim mundurze i z narodową kokardą przypiętą do czapki. O tym, co zastał nad Wisłą, francuski marszałek raportował natychmiast swemu cesarskiemu szwagrowi:

Sire, muszę wspomnieć Waszej wysokości o entuzjazmie, jaki wybuchł dziś w Warszawie; nie jestem w stanie go opisać, albowiem nigdy dotąd nie widziałem tak silnie wyrażanych uczuć narodowych. Wjechałem do tego miasta przy tysiąc razy powtarzanych okrzykach „Niech żyje cesarz Napoleon, nasz wyzwoliciel!”⁴.

² *Dzieje Teatru Narodowego na trzy części podzielone oraz wiadomość o życiu sławnych artystów przez Wojciecha Bogusławskiego*, Warszawa 1820. Wydanie fotooffsetowe z postawieniem S.W. Balickiego, Warszawa 1965, s. 205.

³ Zob. m.in.: W. Brumer, *Służba narodowa Wojciecha Bogusławskiego*, Warszawa 1929, s. 88-95; B. Król, *Działalność teatralna Jana Bogumiła Plerscha*, „Pamiętnik Teatralny” 1954, z. 3-4, s. 171-175; Z. Raszewski, *Bogusławski*, Warszawa 1972, t. II, s. 115-140.

⁴ Cyt. za: A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, Wrocław 2006, s. 36.

„Służbę narodową” – co oczywiste – podjął również Wojciech Bogusławski, który te chwile patriotycznego uniesienia zawarł w słowach: „Któż by w tak szczęśliwej zmianie losów Ojczyznej ziemi nie wróżył był wszystkiemu, co na niej żyło, lepszego życia?”⁵.

Pierwsza sposobność nadarzyła się 2 grudnia 1806, w drugą rocznicę koronacji Napoleona. Przypomniano wówczas *Mieszkańców wyspy Kamtakal, czyli Wylądowanie Francuzów* Józefa Elsnera i Ludwika Adama Dmuszewskiego. Podtytuł tej opery, granej w Warszawie od roku 1804, został specjalnie dodany, gdyż bohaterów z rąk dzikusów uwalniali żołnierze z francuskiego statku. „Gazeta Warszawska” opisała ten spektakl na pierwszej stronie, obok innych uroczystości, które wypełniło oczekiwanie „z największym pragnieniem [na] przybycie tego Monarchy”:

Teatr wielki narodowy, otwarty bezpłatnie, napełniony był wojskowymi i mieszkańcami tutejszymi. Aktorowie polscy z francuskimi ubiegali się bawić to zgromadzenie reprezentacją dwóch oper, w obydwóch językach, z zastosowanymi do dnia tego piosenkami. Na ostatku balet zakończył się wystawieniem napisu, którego litery, przez tancerzów i tancerki osobno w dobranym kształcie trzymane, składały: „Vive l'Empereur des Français”. Napis ten okrzyki publiczności powtórzyły wielokrotnie. W czasie teatru i potem otwarte były sale redutowe dla balu, gdzie jedzenie i trunki dawano bezpłatnie. Francuzi z Polakami spełniali kielichy za zdrowie Cesarza i W. Księcia Bergskiego [Murata]. Tańce trwały do późnej nocy⁶.

Jeszcze większe uniesienie wzbudzili *Krakowiaczy i Górale*, gdy 9 grudnia 1806 w Teatrze Narodowym pojawił się generał Dąbrowski – „ten to wódz legii polskich, który za granicą z zebranymi szczątkami nieuległego nieszczęśliwemu losowi wojska, walcząc mężnie, potrafił pozyskać względy Monarchy trzymającego losy świata w swej ręce”. W podzięce za te zasługi Dąbrowski, „porwany był na ręce i wyniesiony w górę przy powszechnych oklaskach licznie zgromadzonej publiczności. Okrzyki: »Niech żyje cesarz! Niech żyje Francja!« rozlegały się po całym teatrze”. Entuzjazm wzmógł się jeszcze, kiedy Bogusławski jako student Bardos wstąpił do wstępowania do wojska polskiego u boku cesarza Francuzów:

Nasi zbawcy walczą mężnie
I pomoc nam dają,
Mamyż siedzieć niedołącznie,
Gdy drudzy powstają?⁷

Spektakl ten obserwował pruski szpieg o nazwisku Moskwa, który do kancelarii Friedricha Leopolda Schröttera w Berlinie wysłał raport następującej treści:

⁵ *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 195.

⁶ *Z Warszawy*, „Gazeta Warszawska” 1806, nr 97.

⁷ *Teatr Polski w Warszawie*, „Gazeta Warszawska” 1806, nr 99.

Strofy te świeżo zostały napisane w zastosowaniu do starej muzyki i zawierały pochwały pod adresem francuskich braci, którzy narażali swą krew i życie dla odbudowania Polski, tudzież zachęty, by Polacy poszli za ich przykładem i zdobyli Polską Ojczyznę lub dla niej zginęli⁸.

3

Napoleon przybył do Warszawy 19 grudnia 1806, konno, nocą. Nie witały go więc tłumy z Marią Walewską na czele, jak przedstawił to, na przykład, międzynarodowy, emitowany przez Telewizję Polską w roku 2006, telewizyjny serial kostiumowy pt. *Napoleon* w reżyserii Yvesa Simononeau, z Christianem Clavierem w roli tytułowej. Po ośmiu dniach pobytu w Warszawie Bonaparte ruszył w kierunku Pułtuska, na pola bitew nad Narwią i Bugiem. Powrócił w dzień Nowego Roku i zamieszkał – jak poprzednio – na Zamku Królewskim, który zaczęto gorączkowo wyposażać w meble i inne akcesoria godne cesarza. Za Napoleonem przyjechał jego nadworny kompozytor Ferdynand Paër, który dyrygował koncertami zamkowymi. Odbyło się ich cztery, poczynając od 13 stycznia 1807. Oprócz muzyków i śpiewaków francuskich występowali również członkowie orkiestry i chóru Teatru Narodowego, w tym Józef Elsner jako pierwszy skrzypek⁹.

Na przyjęcie Napoleona zaczęto także pośpiesznie odnawiać Teatr Narodowy. Wielka łoża na pierwszym piętrze została wybita aksamitem, który dostarczyły siostry wizytki oraz parafia św. Krzyża. Zamożny warszawski bankier, Jan Antoni Noffock, użyczył „grandole” dla oświetlenia cesarskiej łoży, zaś Wincenty Krasinowski przekazał ozdobną makatę. Ponadto zamówiono „22 łokcie lamy szychowej na wewnętrzne firanki po zł 6 łokieć”, „22 łokcie frędzli szychowych do tychże firanek po zł 3 łokieć”, „30 łokci galonu szychowego do obszycia kobierca i fryzów w łoży po zł 3 łokieć”. Wydatki związane z urządzeniem i użytkowaniem łóż cesarza i jego świty w okresie od 1 grudnia 1806 do 30 września 1807 wyniosły łącznie 12 978 zł. Sumę tę wyłożyła Komisja Rządząca¹⁰.

Aby powitać Napoleona w tak „wspaniale przybranej” łoży, przygotowano specjalne widowisko. Najwybitniejszy poeta sceniczny Ludwik Osiński oraz najwybitniejszy kompozytor Józef Elsner stworzyli *Andromedę* – „drama liryczne w jednym akcie” (*Andromede – „drame lirique en un Acte”*). Chcąc zadowolić antyczny gust

⁸ Cyt. za: W. Brumer, *Służba narodowa...*, s. 184.

⁹ Zob. J. Elsner, *Sumariusz moich utworów muzycznych z objaśnieniami o czynnościach i działaniach moich jako artysty muzycznego*, oprac. A. Nowak-Romanowicz, Kraków 1957, s. 120-122.

¹⁰ K. Wierzbicka, *Źródła do historii teatru warszawskiego od roku 1762 do roku 1833*, część II, Wrocław 1955, s. 88-89.

Napoleona, akcję utworu umieszczono w starożytności, choć wszystko kazało myśleć o odradzającej się – z woli Francuzów – Polsce:

Teatr wystawia rozwaliny gmachów, w których widać ślady dawnej okazałości. – Z jednej strony część królewskiego pałacu, z drugiej świątynia – w głębi brzeg morza¹¹.

Właśnie na takim tle, w otoczeniu swego ludu, pojawia się Andromeda, królewna syryjska. Syria jęczy w niewoli, pokonana przez Fineusza, króla Traków, ale nie traci nadziei.

ANDROMEDA

Zawczesną losy uprzedać zgubę,
Tracić do reszty Ojczyznę lubą;
Ach! taka rozpacz niegodna rycerzy.

POLIMEDON

Sam
się gubi, kto męstwu swojemu nie wierzy.

Nad Syryjczykami ciąży jeszcze jedno przekleństwo. Oto Neptun, który od wielu miesięcy targa morskimi żywiołami, żąda nowej ofiary spośród „dorodnych dziewic”. Zanim jednak zapadnie wyrok, pojawia się Fineusz, aby zmusić Andromedę do małżeństwa. Dumna królewna gotowa jest jednak zginąć w morzu aniżeli oddać rękę „srogiemu tyranowi”. „Los niecofniony”, czyli wybór kapłanów wskazuje na Andromedę, która żąda, aby ją zaraz prowadzono na śmierć. Polimedon, dawny wódz Syryjczyków, zwraca się wówczas do Bogów:

Nasze jęki ich poruszają.
Godna jest ta ofiara, by drugi raz jeszcze
Ozwały się bogi wieszczce.

Również Andromeda przyzywa Niebo:

Słyszcie Bogi nieśmiertelne!
Rzućcie ogniste pochodnie...
A wy przepaście piekielne
Pochłońcie na wieki zbrodnie.

Prośba Andromedy spełnia się natychmiast: „Niebo się chmurzy, błyskawice, grzmoty”. Tych „grzmotów Jowisza” nie obawia się Fineusz, choć Polimedon ostrzega go przed Perseuszem – „mścicielem uciśnionej ziemi”:

¹¹ [Ludwik Osiński], *Andromeda*. Drama liryczne w jednym akcie z muzyką Józefa Elsnera. Reprezentowane pierwszy raz na Teatrze Narodowym w Warszawie dnia 14 stycznia 1807 [Warszawa 1807], s. 5. Wszystkie następane cytacje pochodzą z egzemplarza dramatu znajdującego się w Bibliotece Głównej Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza w Warszawie, sygn. 2257.

Trójgłowy potwór wylężon z piekła,
Na zgubę świata sprzysięgły się jędze.
Ale próżno się sili ich zawziętość wścickła,
Nadludzkiej Perseusza ulegną potędze.

Polimedon przypomina także chwile wielkości Syrii, które przywodzą na myśl chwałę polskiego oręza:

Był czas, gdy nasze naddziały,
W miastach twoich, swych zwycięstw zostawiali ślady,
Miecze swoje na waszych bramach wyszczerbiali,
I trackie króle w niewolę brali.
Dziś więcej zdradą niż męstwem zgubieni...
Obaczmy... wkrótce nasz stan się odmieni...

Upragnioną wolność przyniósł Syryjczykom oczywiście bohaterski Perseusz:

Podobny Bogu wojny, śmierć na jego czole...
Ręka jego jak piorun, zgubne razy ciska.
Już całe trupem okryte pole...
Naród go swym zbawcą mniema.

Perseusz pojawia się na scenie w ostatniej scenie dramatu. Ze słowami „Drogi wybawco!” przypadają do jego kolan Andromeda z Polimedonem. Perseusz podnosi ich z klęczek i zrywa Andromedzie kajdany, w które zakuł ją król Traków. Oswabdzając Syryjczyków, ów wysłannik Jowisza wyznaczył im szczególne zadanie:

Jeżeli jeszcze na ziemi
Porwory jakie zostają,
Niech przed hufcami waszymi,
Jak przede mną upadają.
Tak – niechaj kraina wasza
Słynie męstwem nieśmiertelnym.
A świat cały niech ogłasza:
Perseusz dopomógł *dzielnym*.

Na te słowa „dzielni” Syryjczycy, czyli Chór, zaśpiewali Perseuszowi:

Głośmy w radosnym obrzędzie
Wielkiego Jowisza plemię,
Gdy całą odmieni ziemię,
Sam w gronie bogów zasiądzie.

Premiera *Andromedy* odbyła się 14 stycznia 1807, czyli w dniu, w którym Napoleon powołał rząd narodowy (Komisja Rządząca), i tą datą opatrzone francusko-polski druk libretta tej „heroicznej opery”. „Najjaśniejszy Cesarz Francuzów” nie zjawił się jednak w teatrze, choć wielką lożę naprzeciwko sceny rzeźbiście oświetlały żyrandole Noffocka. Mimo to wieczór toczył się zgodnie z planem, a jego przebieg – wraz z obszernymi cytacjami z dramatu – opisała w dwa dni później (16 I 1807) „Gazeta Warszawska”. Najpierw oceniła dzieło:

Szlachetne uczucia ludu, uciśnionego przemocą, i wielkość Perseusza, jego wybawcy, żywo są odmalowane wierszem pełnym zapału, patriotyzmu i mocy. – Muzyka Pana Elsnera, dyrektora orkiestry teatru i opery Polskiej, odpowiadając pięknym wierszom poety, przez trafne i dobitne tonów wyrazy pomaga do zachwycenia umysłu, podnosi duszę zajętą wyobrażeniem obecnej rzeczy i wdziękiem zgodnej harmonii ujmuje serce. – Cała sztuka jest w śpiewaniu z ariami, duo, trio, recitativo i chórami, ozdobiona nową wystawą sceny, nowymi ubiorami i tańcem.

Spośród wykonawców (Marcin Szymanowski – Perseusz, Ludwik Adam Dmuszewski – Fineusz, Wojciech Bogusławski – Polimedon, Bonawentura Kudlicz – Licetus) „Gazeta” wymieniła tylko odtwórczynię królowej syryjskiej: „Pani [Zofia Petrasch] Dmuszewska główną rolę Andromedy wydała z całą przyjemnością talentu swego”. Najwięcej wszakże miejsca poświęcono *Kantacie*, także pióra Osińskiego i Elsnera, a zwłaszcza obrazowi zamykającemu to „piękne i interesujące widowisko”:

Z zaczęciem jej odstoniona przy odgłosie trąb i kotłów nowa dekoracja, w transparencie, okazała widocznie stosunek dopiero odegranej sztuki. Przedstawiała we środku popiersie NAPOLEONA Wielkiego otoczone znakami zwycięstwa. Głowa bohatera uwieńczona laurem; w górze geniusz sławy wytrębujący; spodem orzeł francuski rzucający pioruny. Poniżej, z jednej strony, Niewiasta wyobrażająca Polskę w postaci kłęzącej z wyciągniętymi ku wybawcy swymi rękami; z ust jej wychodzą słowa: *spes in te* (w Tobie nadzieja); około niej herby Polskie i Litewskie potrzaskane. Z drugiej strony geniusz jedną ręką odwala grobowy kamień, a drugą wskazuje na bohatera; pod tym kamieniem widać Rycerza Polskiego w zbroi, a nad grobowcem napis: *resurgam* (zmartwychwstanę). Na dole między Niewiastą i Rycerzem ołtarz ofiarny.

Ten alegoryczny obraz, w którym jako „Niewiasta wyobrażająca Polskę” ukazała się Józefa Ledóchowska, pierwsza tragiczka Teatru Narodowego, zaś jako „Rycerz Polski” sam dyrektor Bogusławski, zakomponował „znany tu od dawna ze swego

kunsztu pan Plesz [Jan Bogumił Plesch], z przyłożeniem się pana Woyniakowskiego”¹².

Wspomniany Kazimierz Woyniakowski (Wojniakowski) jako rysownik utrwalił apoteozę Napoleona w Teatrze Narodowym. Z kolei na tej podstawie ryownik Jean (Jan) Ligber wykonał akwatintę, znaną z wielu późniejszych reprodukcji i opisów. Ów „kopersztych, na wielkim folio i pięknym welinowym papierze” – jak reklamowała „Gazeta Warszawska” z 14 lutego 1807 – przeznaczony był do sprzedaży. Kosztował 18 zł pol., „a w kolorach” 54 zł. Dodatkowym walorem tego sztychu były fragmenty *Kantaty*, podane po polsku i francusku:

Tak Polska z losów kolei,
Z gruzów swoich ożywiona
Ujrzała cel swych nadziei,
Wielkiego Napoleona.

Mąż wielki zrządził tę zmianę,
Zdumiewa się ziemia cała,
Ledwie opuścił Sekwanę,
Już Go zwyciężczką Wisła ujrzała.

Du centre lumineux de l'astre qui éclaire
Le front ceint de Lauriers, il commande au tonnerre.
De tant de Nations magnanime vainqueur
Pour les uns, Dieu vengeur... et pour... nous un Sauveur¹³.

5

Strof tych, odśpiewanych po polsku, Napoleon Bonaparte wysłuchał dopiero 18 stycznia 1807, podczas drugiego przedstawienia *Andromedy*.

Jak tylko Monarcha wszedł do loży, odezwały się trąby i kotły, lecz odgłos ich zniknął w okrzykach zgromadzenia napełniającego salę, które w najwyższym poruszeniu serc, jednym przejęte zapalem, nie prędko wstrzymać się mogło od powtarzania słów wyrażających szczere jego życzenie: Vive l'Empereur! – N. Pan, skłoniwszy się uprzejmie, usiadł i skinieniem na obydwie strony dał znak damom, które wszystkie w łóżach na Jego przybycie powstały, aby zajęły swe miejsca¹⁴.

Cesarz przybył w otoczeniu licznych ministrów, generałów i księżąt francuskich, których listę podała „Gazeta Warszawska”. Ze strony polskiej służbę szambelana przyjął książę Aleksander Sapieha, późniejszy kierownik siatki wywiadu

¹² *Teatr Polski w Warszawie*, „Gazeta Warszawska” 1807, nr 5. Zob. *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799-1814*, oprac. E. Szwanowski, Wrocław 1954, s. 247.

¹³ Zob. B. Król, *Działalność teatralna...*, s. 172. Akwatinta Ligbera znajduje się m.in. w zbiorach Muzeum Teatralnego w Warszawie.

¹⁴ *Z Warszawy 20 stycznia*, „Gazeta Warszawska” 1807, nr 6.

przeciw Rosji, który wręczył Napoleonowi francusko-polski egzemplarz *Andromedy*, a następnie w trakcie wykonywania *Kantaty* „tłumaczył N. Panu jej słowa”. Wszystkie oczy skierowane były oczywiście na cesarza:

Monarcha, przez cały ciąg bawienia swego, aż do końca kantaty na teatrze, okazywał wyraźnie wesołość i ukontentowanie. Wyjściu Jego towarzyszyły także same żywe okrzyki, z jakimi Go wchodzącego przyjmowano. Nie było to wymuszone i te zimne powierzchowne oznaki, w których wewnętrzne uczucia żadnego nie mają uczestnictwa, ale był to głos wydzierający się z serca dzieci do swego Ojca¹⁵.

Na widowni Teatru Narodowego znalazł się też tego dnia urzędnik skarbowy Moskwa, który znów raportował do Berlina:

Nowa opera polska, zatytułowana *Perseusz i Andromeda*, przedstawia pod postacią tej ostatniej zniewolony polski naród, a pod postacią pierwszego – cesarza Napoleona jako wyzwoliciela.

Po szczegółowym opisie transparentu Plerscha pruski szpieg zajął się żywym cesarzem:

Przywitany owacyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność francuską i polską, zasiadł w okazale dla niego wystrojonej i oświetlonej dużej łoży, naprzeciwko sceny, obserwując z poważną miną przez lornetkę nie tylko samo przedstawienie, ale i zebraną publiczność (przy nieruchomo stojącej za nim służbie). W momencie ukazania się ostatniej sceny wiwatowano głośno, zaś sam obraz wywołał jego wyraźne zadowolenie, któremu dał wyraz kiwając przychylnie głową i uśmiechając się. Kiedy kurtyna teatralna opadła, oddalił się pospiesznie. Żegnał go potrójny wiwat [...] ¹⁶.

Andromedę obejrzał również inny pruski urzędnik – Ernst Theodor Amadeus Hoffmann, który przebywał w Warszawie od roku 1804. Z Elsnerem połączyła go zażyła znajomość. Wspólnie zakładali Towarzystwo Muzyczne Harmonia, dla którego Elsner skomponował kantatę *Muzyka*. Hoffmann wystąpił w niej jako śpiewak (tenor) w duecie z Naną Stamm (3 VIII 1806). Elsner wydrukował z kolei sonatę fortepianową *E-dur* Hoffmanna. Niemiecki poeta i kompozytor poświęcił *Andromedzie* obszerną i przychylną recenzję. Opisał nie tylko przebieg spektaklu, w tym „przezroczystą kurtyną, na której stary rycerz w zbroi [Bogusławski], wyobrażający dawne Królestwo Polskie, wydobywał się do połowy ciała z grobu, spoglądając

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Cyt. za: W. Brumer, *Służba narodowa...*, s. 232-233. Panu Jerzemu Rubinowi dziękuję za pomoc w tłumaczeniu cytowanego raportu z języka niemieckiego.

ku błyszczącej gwiazdzie z wielką literą N.”, ale przede wszystkim poddał fachowej analizie uwerturę pierwszej w dorobku kompozytorskim Elsnera opery seria¹⁷.

Wizyty Napoleona nie mógł nie odnotować dyrektor Teatru Narodowego:

Ten prawdziwych talentów znawca, który nimi, w siedlisku wszelkiej doskonałości, od dzieciństwa był otoczony, znalazł wszelako i na Polskiej Scenie godne swojej pochwały przedmioty. Podobał mu się głos pierwszej śpiewaczki Dmuszewskiej [Andromedy], przeczroczę stosowne do okoliczności, przez znakomitego malarza Plesza [Plerscha] malowane, a nawet myśl przedstawionej mu opery, którą mu na język jego przełożoną i wydrukowaną podano¹⁸.

Swoją pracą na cześć Napoleona szczylił się Józef Elsner, który również uwiecznił ten pamiętny wieczór:

Jakoż przed rozpoczęciem kantaty Cesarz ukazał się z orszakiem w teatrze, a lubo on sam i osoby z nim przybyłe (z małym wyjątkiem) nie rozumiały po polsku, pozostał jednak do samego końca *Kantaty*. [...] Nazajutrz rano po przedstawieniu raczył Cesarz przysłać teatrowi przez adiutanta swego 600 napoleonów w złocie, z której to sumy ani ja jako kompozytor muzyki, ani pan Osiński twórca wierszy nic wcale nie otrzymaliśmy, chociażby po jednej sztuce na pamiątkę; więcej powiem, że lubo spodziewaliśmy skutku wspaniałomyślnej hojności cesarskiej, nie wiedzieliśmy nawet, że ta miała miejsce¹⁹.

Elsner dowiedział się o darze Napoleona przypadkiem, i to w dwa lata później, ale nie wskazał nikogo, kto by ten hojny dar przywłaszczył. Tymczasem dzięki pośrednictwu młodego historyka francuskiego Benoit Rogera, specjalizującego się w dziejach dyplomacji napoleońskiej²⁰, udało się odkryć w Paryżu pokwitowanie odbioru przez Bogusławskiego niemałej sumy 3 tysięcy franków! Brzmi ono jak następuje:

Reçu de Mr Caillard la somme de trois mille francs délivrée par ordre de S.A. [Son Altesse] le Prince de Bénévent [Talleyrand].

Varsovie ce 24 janvier 1807.

de Bogusławski
Directeur du Theatre Polonois

¹⁷ E.T.A. Hoffmann, *List z Warszawy. 1804*, przetłumaczył oraz studium o autorze i komentarzem opatrzył Juliusz W. Gomulicki, Warszawa 1973, s. 41-60; idem, *Dichtung und Schriften*. Herausgegeben und mit Nachworten von Walter Harich. XII. Band, Weimar 1924, s. 318-322.

¹⁸ *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 191.

¹⁹ J. Elsner, *Sumariusz...*, s. 114-117.

²⁰ B. Roger, *Entre Dresde et Varsovie: le duel des diplomates français 1807-1809*, „Canadian Slavonic Papers / Revue canadienne des slavistes”, Vol. XLIX, Nos. 3-4, September-December 2007, p. 185-207.

Powyzszemu pokwitowaniu towarzyszy jeszcze urzędowe potwierdzenie wypłaty:

Maison de S.M. l'Empereur et Roi
Service du Grand-Chambellan

D'après les ordres de M. le Grand Chambellan, il a été payé au Sr[sieur] Bogusławski, Directeur du Théâtre polonois de Varsovie pour la représentation qui a lieu pour l'empereur suivant quittance du 24 janvier 1807

3000F.

Zgodę na ten wydatek podpisał 3 września 1807 generalny intendent dworu cesarskiego i potwierdził 18 września 1807 przełożony generalnego Skarbcza Korony, a także sygnował Wielki Szambelan Cesarskiego Dworu²¹.

Tak więc biurokracja francuska działała niezawodnie! W część tej procedury – co rozumiałe – był wprowadzony dyrektor Teatru Narodowego, ale przed nikim się nie zdradził ze wspaniałomyślności cesarza. Był zresztą, jako prywatny antreprenier, w bezustannych tarapatkach pieniężnych. Początek roku 1807 także był ciężki:

Nie polepszyły się wcale teatralne okoliczności ani napływem do Stolicy kilkudziesięciotysięcznego wojska, ani przybyciem samego wsławionego Zwycięzcy [...]. Powszechny ucisk, mnogość codziennie przechodzącego wojska; potrzeba miesz-

²¹ Centre Historique des Archives Nationales – Paris, sygn. O²/ 36.

Oto tłumaczenie (dr Piotra Olkusza z Uniwersytetu Łódzkiego) zacytowanych dokumentów:

Otrzymałem od pana Caillarda kwotę trzech tysięcy franków przekazanych rozkazem jego wysokości księcia de Bénévant.
Warszawa, 24 stycznia 1807.

Bogusławski
Dyrektor Teatru Polskiego.

Zgodnie z zaleceniem pana Wielkiego Szambelana zapłacono panu Bogusławskiemu, Dyrektorowi Teatru Polskiego w Warszawie, za przedstawienie, które zorganizowano dla Cesarza, zgodnie z pokwitowaniem z 24 stycznia 1807
3000 franków.

Benoit Roger, któremu składam najgorętsze podziękowanie za tak owocną kwerendę, w liście do mnie z 15 stycznia 2007 skomentował odnalezione dokumenty (podając w przekładzie dr Piotra Olkusza, któremu także dziękuję za pomoc):

Włączenie się do sprawy Talleyranda, będącego wówczas ministrem spraw zagranicznych, można łatwo wytłumaczyć. Dyplomata został wezwany do Polski na wypadek rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Prusami bądź Rosją. Jednocześnie cesarz chciał zyskać przychylność polskich elit, zwłaszcza w Warszawie, przez organizowanie lub uczestniczenie w wielu wydarzeniach, pełnych splendoru. Talleyrand, znany ze swych talentów towarzyskich, w oczywisty sposób mógł stać się pomocny w tak prestiżowych działaniach.

czenia i żywienia onego; nieskończonych ofiar ciężary; nie tylko wszelkich zabaw, ale nawet utrzymania życia wydierały sposobność. Tak przeszła reszta zimy, coraz w gorszym upadku pograżając Antrepryzę moją²².

Gdy idzie o finanse Elsnera, to *Andromeda* opłaciła mu się dopiero podczas gościnnych występów Teatru Narodowego w Gdańsku w roku 1811:

Po przedstawieniu tej opery 15[22] sierpnia, komendant twierdzy, generał [Jean] Rapp, nazajutrz rano przysłał do kasy teatralnej 30 napoleonów w złocie, które pomiędzy członków opery i orkiestry rozdzieliłem²³.

6

Wcześniej *Kantata* Elsnera rozbrzmiewała jeszcze kilkakrotnie, m.in. 3 maja 1807 w rocznicę uchwalenia konstytucji. Znów zajaśniał transparent Plerscha z wizerunkiem Napoleona, pod którym tym razem poświęcono orły wojska polskiego. Osiński dopisał wtedy nową strofę:

Wielki Napoleon z nami
Bóg nas ma pod swoją strażą.
Idźmy za tymi orłami,
One nam drogę pokażą²⁴.

Malowidła tego używano zresztą wiele razy, m.in. 13 października 1808 w nowo wyremontowanym gmachu Teatru Narodowego (po I akcie komedii *Figiel za figiel* Fryderyka Brühla), 14 sierpnia 1809 w Krakowie (po zakończeniu wspomnianej na wstępie opery *Alina, królowa Golkondy*)²⁵.

Zmieniające się wciąż „theatrum wojny” przymusiło Plerscha do szybkiego przygotowania nowego obrazu. Odegrana 21 grudnia 1809 w Warszawie, na cześć wojsk pod dowództwem Józefa Poniatowskiego, „dramma” Franciszka Wężyka z muzyką Elsnera pt. *Rzym oswobodzony, czyli powrót wojowników*, zakończyła się także apoteozą. Opisała ją szczegółowo „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”:

W końcu sztuki pokazał się na teatrze transparent pędzla sławnego Plerscha wystawujący Rycerza Polskiego siedzącego przy zdobytych trofeach i wspartego na tarczy; na tej był Orzeł Biały, którego osoba wyobrażająca zwycięstwo koronuje.

²² *Dzieje Teatru Narodowego...*, s. 190-191.

²³ J. Elsner, *Sumariusz...*, s. 129.

²⁴ W. Brumer, *Jeszcze o „Andromedzie”*, „Muzyka” 1929, nr 2, s. 105.

²⁵ Zob.: Z. Raszewski, *Bogusławski*, t. II, s. 128, 137.

Trzecia osoba oznaczała miasto Warszawę, która w imieniu obywatelów wita wojowników przybyłych na spoczynek. Powyżej unosi się Sława trzymająca w prawej ręce kartkę z napisem: „Góra, Zamość, Sandomierz, Kraków”, a w lewej trąbę, która światu zwycięstwo oręza Polskiego ogłasza²⁶.

Kolejną apoteozę Plersch przygotował w roku 1811, na dzień imienin Napoleona (20 VIII). W Muzeum Narodowym w Warszawie przechowywane są dwa projekty przygotowane na przyjazd cesarza. Opublikowała je przed pół wiekiem Barbara Król, zaś ostatnio eksponowało Muzeum Teatralne w Warszawie na wystawie *Bogusławskiemu – dowód wdzięczności narodu* (Sale Redutowe Teatru Wielkiego – Opery Narodowej, 15 IV-30 VI 2007). Jeden z nich został zrealizowany:

Równó ze zmierzchem zapalona została iluminacja ogrodu Pałacu Rządowego [Kraśnińskich], w oknie którego środkowym z strony ogrodu, wystawiony był [...] transparent [...] wyobrażający w środku medalion z biustem Napoleona Wielkiego, trzymany z jednej strony przez Minerwę oznaczający mądrość, z drugiej strony przez Marsa, męstwo znaczącego; nad tym unosił się orzeł Państwa Francuskiego rzucający palmy pokoju, a na tym Fama ogłaszająca sławę; na dole Historia, pisząca dzieje Napoleona w Księgę przyszłości, wspartej na grzbiecie Saturna czas oznaczającego, a przy tej leżąca kotwica znaczyła szczęśliwsze dla kraju naszego widoki [...]²⁷.

7

Przybycie Napoleona do Polski wzmogło wyraźnie kierunek klasycyzm w sztuce. Oficjalny styl cesarski (empire) wpłynął na powstanie nowych tragedii, kantat, oper heroicznymi, odznaczających się wzniosłością i patosem. Właśnie w tak uroczystym stylu napisali „dramę liryczną” Ludwik Osiński – przywódca warszawskich klasyków oraz Józef Elsner – autor ok. 50 okolicznościowych kantat. Jak ocenił muzykolog Zdzisław Jachimecki:

Przy komponowaniu libretta, a nawet w samej inscenizacji utworu Osiński usiłował zachować równowagę między dążeniem panegirycznym a utrzymaniem narodowej godności. [...] Muzyka Elsnera odgrywa w operze rolę drugorzędną, składa się ona tylko z nielicznych numerów²⁸.

²⁶ Cyt. za: B. Król, *Działalność teatralna...*, s. 175.

²⁷ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1811 z 20 VIII; cyt. za: B. Król, *Działalność teatralna...*, s. 174-175.

²⁸ Zdzisław Jachimecki, *Dwie opery polskie o Napoleonie 1799-1807*, „Muzyka” 1929, nr 1, s. 11. Zob. idem, *Historia muzyki polskiej (w zarysie)*, Kraków 1920, s. 119-121; idem, *Muzyka polska w rozwoju historycznym od czasów najdawniejszych do doby obecnej*, t. I, część II: *Wiek XVIII do połowy wieku XIX*, Kraków 1951, s. 139-142.

Napoleon tylko raz, dzięki *Andromedzie*, odwiedził Teatr Narodowy w Warszawie. Nie ma wątpliwości, że była to historyczna wizyta. Zdawała sobie z tego sprawę „Gazeta Warszawska”, oddając nastrój „powszechnej radości”:

Dnia 18 tego miesiąca [stycznia 1807] pamiętny będzie dla teatru Polskiego, przez uświetnienie go obecnością Cesarza Francuzów. [...] Gdyby trafny jaki i ożywiony pędzel mógł chwycić wszystkie wyrazy duszy malujące się na twarzach tego liczniego zgromadzenia, jak czuły i interesujący wystawiłby obraz!²⁹.

Niestety, żaden z wybitnych malarzy przebywających wówczas w Warszawie, Marcello Bacciarelli bądź sam Plersch, za pędzel nie chwycił!

Ponieważ jednak dysponujemy transparentem Plerscha, a także librettem i muzyką do *Andromedy*, w tym dwudziestowiecznym opracowaniu uwertury Elsnera przez Kazimierza Sikorskiego³⁰, wolno wyrazić życzenie, aby wznowić tę heroiczną operę z udziałem aktorów dramatycznych i śpiewaków. Pozostaje jednak istotna kwestia: kto zasiadłby w honorowej łóży?

²⁹ Z *Warszawy 20 stycznia*, „Gazeta Warszawska” 1807, nr 6.

³⁰ Rękopis partytury *Andromedy* zachował się w bibliotece Gesellschaft der Musikfreunde w Wiedniu (sygn. GM XII 1230). Druk partytury i głosów (Lipsk, Breitkopf u. Haertel, 1808) znajduje się w Staatsbibliothek zu Berlin Preußischer Kulturbesitz, Musikabteilung (sygn. 61983) oraz w Muzeum Narodowym w Krakowie – Biblioteka Książąt Czartoryskich (sygn. 39742I). Rękopis *Kantaty* nie zachował się. Druk *Kantaty* (w: *Muzyka do pieśni wolnomularskich*, Warszawa 1811) znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie (sygn. 33150 III). Rkp. partytury opracowanej przez Kazimierza Sikorskiego na podstawie druku z 1808: Kraków, Biblioteka COPIA nr 13 (dziś prawdopodobnie biblioteka Polskiego Wydawnictwa Muzycznego).

Dziękuję p. Paulinie Cwalińskiej z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie za powyższe informacje.